

**„Tu i ówdzie grasują wilkołaki”
Sprawa operacyjnego sprawdzenia
kryptonim „Dywersant”
dotycząca niemieckiej szkoły dywersyjno-
-wywiadowczej w Dusznikach-Zdroju
Studium przypadku (1945–1956)**

Wstęp

Historia działających grup podziemia hitlerowskiego, czy też – jak można przeczytać w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa – „dywersyjno-zbrojnych organizacji hitlerowskich”, o wspólnej nazwie Werwolf¹ obrosła przez wiele lat w mity i tajemnice. Przyczyniła się do tego przede wszystkim komunistyczna propaganda, która rozpowszechniała na Ziemiach Zachodnich i Północnych pogłoski o istnieniu fanatycznych zwolenników Adolfa Hitlera i upadłej Trzeciej Rzeszy, uzbrojonych i gotowych do dalszej walki w imię narodowego socjalizmu. Opowieści te miały zstraszyć polskie społeczeństwo w okresie tzw. utrwalania władzy ludowej i stworzyć wrażenie nieustannej walki z „wrogiem zewnętrznym”, który zagraża spokojnemu osadnictwu na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W ten sposób usprawiedliwiano po części represyjne działania Urzędu Bezpieczeństwa (UB) wobec ludności niemieckiej.

¹ Szczegółowy źródłosłów tej nazwy przedstawił kanadyjski historyk Perry Biddiscombe. Zob. P. Biddiscombe, *Werwolf! The History of the National Socialist Guerrilla Movement, 1944–1946*, Toronto 1998, s. 13–14. Jak przekonuje autor, słowo zostało pośrednio lub bezpośrednio zapożyczony z pracy Hermanna Lönsa pt. *Der Wehrwolf*, która została wydana w 1910 roku i była wielokrotnie drukowana w Trzeciej Rzeszy. Romantyczna saga opowiadała o siedemnastowiecznych partyzantach działających na wrzosowiskach Lünebergu w okresie wojny trzydziestoletniej. Co ciekawe, nawet Urząd Bezpieczeństwa, przedstawiając genezę powstania mitycznej organizacji „Werwolf”, stwierdził w raporcie, że jej początki sięgają wojny trzydziestoletniej. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr], sygn. 049/265, t. 1, Wyciąg z kroniki Wydziału II WUBP we Wrocławiu, bez daty [dalej: b.d.], k. 108. Pomysł stworzenia partyzanckiego ruchu nie zrodził się w obliczu nieuniknionej kapitulacji Trzeciej Rzeszy w 1945 roku, ale znacznie wcześniej. Jak przekonuje wybitny znawca życiorysu Adolfa Hitlera, Ian Kershaw: „Ideę takiego partyzanckiego ruchu po raz pierwszy rzucono w 1943, a nabrała ona kształtów pod egidą SS jesienią następnego roku, kiedy to nadano mu nazwę «Werwolf» – odwołującą się do germańskich tradycji i kojarzącą się z zacieklej stawianiem oporu oraz mroczną «wilczą» grozą” (I. Kershaw, *Führer. Walka do ostatniej kropli krwi*, tłum. G. Siwek, Kraków 2012, s. 374).

Powojenną propagandę wspierały gazety² i masowo wydawane publikacje, które potęgowały poczucie strachu i budowały aurę tajemniczości wokół tematu niemieckiego podziemia. Również w późniejszych latach PRL o Werwolfie pisano w sposób ukierunkowany, określając liczebność tych grup, ich uzbrojenie oraz niezliczone bogactwa, co podtrzymywało legendę dotyczącą niemieckich „wilkołaków”³. Między innymi w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie⁴ oraz w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie powstawały prace dyplomowe, które szeroko poruszały problem działalności Werwolu na ziemi kłodzkiej⁵. Mimo to nawet w PRL nie brakowało dość trzeźwych ocen dotyczących Werwolu na Dolnym Śląsku.

Na uwagę zasługuje relacja Stanisława Piaseckiego, pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na okręg Dolny Śląsk, wojewody kieleckiego i wrocławskiego, który jako jeden z pierwszych przybył na teren Dolnego Śląska, by rozpocząć organizację administracji po kapitulacji Trzeciej Rzeszy. W swojej ostatniej relacji, nagranej niedługo przed śmiercią w 1963 roku, stwierdził:

Na naszym terenie nie spotkaliśmy się z żadną akcją zbrojną, z żadnym Wehrwolfem [zapis z literą „h” jest rzadziej spotykany w literaturze polskiej, ale nie jest on błędny – przyp. K.Ł.]⁶. Niemcy nie mieli mundurów, legitymacji, wiedzieli, że przegrali z kretesem i nie wiedzieli jak robić partyzantkę w tej sytuacji⁷.

² Zob. m.in. „Pionier” z 11.09.1945, nr 14, s. 1; „Pionier” z 04.10.1945, nr 34, s. 1; „Gazeta Ludowa” z 13.12.1945, nr 40, s. 2 (stąd też pochodzi cytat zawarty w tytule niniejszego artykułu).

³ Zob. m.in. B. Pasierb, *Początki przesiedlania Niemców z Dolnego Śląska (czerwiec–grudzień 1945)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1964, nr 3–4, s. 259; idem, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 60–65; Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979, s. 65–76; W. Fijałkowski, *Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa w województwie wrocławskim w latach 1945–1987*, Wrocław 1989. Niestety, nie brakuje również współczesnych prac pseudonaukowych, w których autorzy nie tylko bazują na peerelowskich publikacjach, ale porównują niemieckie podziemie z polskim podziemiem niepodległościowym, nazywając grupy Armii Krajowej – zgodnie z komunistyczną nowomową – „bandami”. Zob. J. Bartosz, *Fanatycy. Werwolf i podziemie zbrojne na Dolnym Śląsku 1945–1948*, Warszawa 2012.

⁴ AIPN Wr, sygn. 0148/380, H. Sawicki, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w okresie utrwalania władzy ludowej na terenie powiatu kłodzkiego (1945–1948)*, mps, Warszawa 1978, s. 25–31, 55–71.

⁵ AIPN Wr, sygn. 0148/257, W. Wasiak, *Udział organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjnym podziemiem na terenach południowych powiatów Dolnego Śląska 1945–1948*, mps, Legionowo 1981, s. 44–54.

⁶ Tej opinii nie podzielał Włodzimierz Borodziej, zob. W. Borodziej, *Historiografia polska o «wypędzeniu» Niemców*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1996, nr 2, s. 260, przyp. 49. Poprawność zapisu stała się nawet przedmiotem osobnych studiów, zob. R.H. Watt, *Wehrwolf or Werwolf? Literature, Legend, or Lexical Error into Nazi Propaganda?*, „The Modern Language Review” 1992, t. 87, nr 4, s. 879–895. Publikacja dostępna na stronie: <https://www.jstor.org/stable/3731426?seq=1#page_scan_tab_contents> [dostęp: 28.09.2019].

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Zbiór Relacji dotyczących Ruchu Robotniczego [dalej: ZRRR], sygn. R. 232, Relacja Stanisława Piaseckiego nagrana w ZMP 24.05.1963,

Z kolei Mieczysław Sodel w wydanej w 1979 roku pracy zauważył, że wyolbrzymianie problemu niemieckiej partyzantki służyło lepszemu zabezpieczeniu regionu i skutkowało oddelegowaniem liczniejszych sił UB i MO⁸.

Dzisiaj historycy podejmujący badania dotyczące m.in. działalności UB na Dolnym Śląsku na ogół nie mają wątpliwości, że temat zorganizowanego niemieckiego podziemia zbrojnego nie znajduje większego potwierdzenia w faktach i jest raczej wymysłem komunistycznej propagandy lub też skala potencjalnego zagrożenia ze strony podziemia była znikoma⁹. Jarosław Syrnuk przestrzega jednak „przed [...] całkowitym umniejszaniem” tego problemu¹⁰. Joanna Hytrek-Hryciuk oceniła:

w latach 1946–1950 przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) we Wrocławiu toczyło się kilkadziesiąt procesów przeciwko osobom oskarżonym o przynależność do «niemieckich organizacji podziemnych» zwanych potocznie Werwolfem. Orzeczono w nich co najmniej 26 kar śmierci [...]¹¹.

Rzecz jasna, ustalenia autorki na rok 2008 nadal wymagają dodatkowych, skrupulatnych badań, które jednak do tej pory nie zostały przeprowadzone¹². Nie ma bowiem wątpliwości, że liczba kar śmierci była znacznie wyższa. Według Krzysztofa Szwagrzyka na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956 stracono ogółem 46 osób narodowości niemieckiej, oskarżonych o działalność podziemną, sabotaż, działalność kryminalną lub zbrodnie wojenne na narodzie polskim¹³. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że orzecznictwo WSR we Wrocławiu w żaden sposób nie może świadczyć o realnym istnieniu niemieckiego podziemia zbrojnego czy potwierdzać jego

k. 12. Za wskazanie tej relacji serdeczne podziękowania składam dr. Witoldowi Bagińskiemu, pracownikowi Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

⁸ M. Sodel, *W walce o ład i bezpieczeństwo na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1979, s. 63.

⁹ Zob. m.in. R. Klementowski, *Urząd Bezpieczeństwa w Lubinie (1945–1956)*, Lubin–Wrocław 2007, s. 122; idem, *Urząd Bezpieczeństwa w powiecie Lwówek Śląski (1945–1956)*, Wrocław 2006, s. 128; idem, *Zgorzelecka bezpieka*, Wrocław 2014, s. 98–99; T. Gałwiazek, *Urząd Bezpieczeństwa w Oławie (1945–1956)*, Wrocław 2012, s. 132. Zob. także: T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 136, 281–282; S. Ligarski, *W cieniu twierdzy. Lata 40. i 50. XX wieku* [w:] *Twierdza Srebrnogórska*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Srebrna Góra 2006, s. 121.

¹⁰ J. Syrnuk, *«Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu...: Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013, s. 143.

¹¹ J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny? Działalność Dolnośląskiego Urzędu Bezpieczeństw wobec «podziemia niemieckiego» na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1, s. 38.

¹² Por. eadem, *Działania WUBP we Wrocławiu wobec «podziemia niemieckiego» na Dolnym Śląsku* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012, s. 249–265.

¹³ K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002, s. 31.

działania. Aktywność komunistów w pierwszych latach po wojnie była bowiem skupiona nie tylko na odnalezieniu wroga wewnętrznego i zewnętrznego, ale także na potwierdzeniu jego istnienia w procesach pokazowych. Sam Szwagrzyk zauważył, że to właśnie kryterium narodowościowe, a nie rzeczywiste zbrodnie czy działalność w niemieckim podziemiu, stało się podstawą skazania wielu Niemców na śmierć lub długoletnie więzienia, w których przyszło im umrzeć¹⁴.

1. Zarys działalności UB wobec podziemia niemieckiego w powiecie kłodzkim

Sytuacja na ziemi kłodzkiej po drugiej wojnie światowej była skomplikowana, tak samo jak na całych Ziemiach Zachodnich i Północnych. W 1945 roku Polacy stanowili tutaj zdecydowaną mniejszość. Mimo przypiecztowania losu Niemców na tych obszarach podczas konferencji poczdamskiej w lipcu i sierpniu 1945 roku¹⁵ i podjętych w tym samym roku prób wysiedlania (tzw. dzikie wypędzenia z czerwca 1945 roku i wysiedlenia administracyjne z października tego roku), pod koniec 1945 roku w powiecie kłodzkim wciąż mieszkało 137 735 Niemców. Polaków było niespełna 29 tysięcy¹⁶. Znaczna przewaga ludności niemieckiej na ziemi kłodzkiej oraz przychylniejszy stosunek Sowietów do Niemców niż do przybywających na te tereny Polaków – budziły coraz większe poczucie strachu, niepewności oraz frustracji polskiego społeczeństwa i polskiej administracji¹⁷.

Narastały antagonizmy¹⁸ i nasilały się plotki wieszczące rychły wybuch trzeciej

¹⁴ Ibidem, s. 20. Dla przykładu: w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku w latach 1945–1954 zmarło łącznie 90 osób. Jeśli założymy, że niemiecko brzmiące nazwisko, imię ojca, przynależność do NSDAP lub SS mogą świadczyć o narodowości niemieckiej, wydaje się, że około 50% zmarłych było Niemcami, a przyczyny ich śmierci budzą pewne wątpliwości. Zob. K. Łagojda, *Więzienie karno-śledcze w Kłodzku w latach 1945–1953 (1956). Zarys problematyki*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, nr 16, s. 26, 28–37.

¹⁵ Zob. W. Borodziej, *Wstęp [w:] Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 1, Warszawa 2000, s. 70n.

¹⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr], Urząd Wojewódzki Wrocławski [UWW], sygn. IX/59, Wykaz osiedleńczy stanu ludności w powiecie kłodzkim, 30.12.1945, k. 12. Szerzej o wysiedleniu ludności niemieckiej z powiatu kłodzkiego i miasta Duszniki-Zdrój zob. K. Łagojda, *Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim ze szczególnym uwzględnieniem Duszniki-Zdroju w pierwszych latach po wojnie (1945–1947). Wybrane aspekty*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2018, t. 12, s. 52–61.

¹⁷ Szerzej o stosunku Sowietów do ludności niemieckiej zob. J. Hytrek-Hryciuk, «Rosjanie nadchodzą!» *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2013, s. 148–158. Szerzej o początkach administracji polskiej zob. K. Łagojda, *Początki polskiej administracji na ziemi kłodzkiej po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 3, s. 179–196.

¹⁸ Zob. M. Ruchniewicz, *Koniec i początek. Lata 1945–1946 w Dusznikach i regionie kłodzkim w zapisach autobiograficznych*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 73–105. Zob. eadem, «Wszystko to strasznie się do mnie zbliża. Dlaczego nikt nie zatrzyma wroga». *Obraz końca wojny kształtowany w środowisku byłych mieszkańców Śląska – przypadek Ziemi Kłodzkiej [w:] Koniec wojny*

wojny światowej, tymczasowość ziemi kłodzkiej w granicach Polski oraz zajęcie tych terenów przez Czechów, którzy rościli sobie do nich prawa i podejmowali nawet zbrojne wtargnięcia¹⁹. W związku z ogólnym powojennym chaosem i brakiem wykształconych polskich urzędników, którzy mogliby objąć ważne i odpowiedzialne funkcje administracyjne, jeszcze kilka miesięcy po wojnie osoby narodowości niemieckiej pełniły funkcje sołtysów i wójtów, a niektóre z nich wykorzystywały swoje wpływy do głoszenia antypolskich treści²⁰. Nie brakowało także przejawów wrogich zachowań ludności niemieckiej względem Polaków²¹.

Pobyty na terenach Polski „ludowej” ludności niepolskiej stał się żywotnym problemem dla UB. Już w czerwcu 1945 roku kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Legnicy mjr Stanisław Imiołek-Śliwa²² wydał Okólnik nr 1, w którym domagano się od tworzących się struktur powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego (PUBP) na Dolnym Śląsku:

Podać stosunki panujące wśród Niemców [sic!], oraz stosunek Polaków i Niemców do dotychczasowego Rządu i Wojska Polskiego.

Nakazano również podjęcie działań mających na celu wykrycie „organizacji podziemnych tj. hitlerowskich «WorkWelt» [zapewne chodzi o Werwolf – przyp. K.Ł.], 6-ta kolumna SS, SD, SA itp. [...] oraz pomocników niemieckich Volksdeutsche, elementów podejrzanych o szpiegostwo”²³. Działania mające na celu wykrycie organizacji niemieckich łączono także ze zwalczaniem wywiadu niemieckiego, który miał przetrzucać swoich agentów na tereny graniczne.

W powiecie kłodzkim sprawami ludności niemieckiej zajmowała się Sekcja I PUBP, czyli odpowiednik Wydziału I WUBP we Wrocławiu. Sekcja była odpowiedzialna przede wszystkim za działania kontrwywiadowcze. W opisie tworzących się struktur PUBP w październiku 1945 roku przy Sekcji I zanotowano ogólnie, że

na Śląsku. Rok 1945. *Studia i materiały*, red. K. Jasiak, K. Kawalec, P. Stanka, Wrocław–Opole–Warszawa 2018, s. 74–75.

¹⁹ P. Pałys, *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945–1947: Racibórz, Głubczyce, Kłodzko*, Opole 2007, *passim*.

²⁰ K. Łagojda, *Początki polskiej administracji...* [17], s. 190.

²¹ Zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim [dalej: APKZ], Akta gminy Krosnowice [dalej: AgKr], sygn. 92, Protokół, 19.09.1945, k. 1; AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy Wydziału I WUBP we Wrocławiu za okres od 10–20.08.1946 r. skierowany do Departamentu I MBP w Warszawie, 20.08.1946, k. 128. Podobnie działo się na całym Dolnym Śląsku. Por. T. Balbus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Legnicy (maj–grudzień 1945 r.). Struktura, kadry, działalność*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5), s. 44.

²² Szerzej zob. biogram tej postaci: T. Balbus, Z. Nawrocki, *Władysław Śliwa vel Stanisław Imiołek (1919–1976), bojówkarz PPR/AL, organizator i kierownik WUBP w Rzeszowie, Krakowie i Wrocławiu, funkcjonariusz MBP/MSW*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 489–499.

²³ AIPN Wr, sygn. 053/399, Okólnik nr 1 kierownika WUBP w Legnicy do szefów PUBP, 24.06.1945, k. 9.

zajmowała się ona „zagadnieniami niemieckimi”²⁴. Rozszerzając ten lapidarny opis, Sekcja I prowadziła działania śledczo-operacyjne wobec byłych funkcjonariuszy niemieckich służb SS, SA, SD, żandarmerii, Gestapo, Abwehry, członków partii NSDAP, niemieckich sędziów i prokuratorów, osób odpowiedzialnych za zbrodnie wojenne itd.²⁵ Do jej kompetencji należało także zwalczanie działalności wywiadowczej obcych państw, Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych²⁶. W Kłodzku przejęto również nietknięte poniemieckie archiwa partyjne, które okazały się skarbnicą wiedzy dla działalności operacyjno-śledczej miejscowego PUBP. Odnotowano w sprawozdaniu:

bardzo szybko natrafiono na archiwum poniemieckie, w którym znajdowały się kartoteki i teczki personalne pracowników, członków partii hitlerowskiej. Na podstawie zawartych w nich informacji stało się możliwym natychmiastowe ściganie zbrodniarzy hitlerowskich. W krótkim czasie zaczęto likwidować pierwsze organizacje Werwofla, dokonujące na terenie powiatu aktów terrorystycznych i dywersyjnych²⁷.

Podziemie niemieckie miało doprowadzić do wysadzenia mostu w mieście. Nie odnotowano jednak więcej szczegółów dotyczących tego wydarzenia.

Na ziemi kłodzkiej i na Dolnym Śląsku w latach 1945–1946 odnotowywano wiele przykładów działalności Werwoflu²⁸. Jak zauważył Jarosław Syrynk:

trudno określić, jaka część prowadzonych akcji spowodowana była rzeczywistymi podejrzeniami o działalność podziemną, a jaka wynikała z ukierunkowania pracy organów bezpieczeństwa na ujawnienie nielegalnych organizacji²⁹.

W styczniu 1946 roku do Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) raportowano, że w Polanicy-Zdroju (w raporcie nazywanej jeszcze Puszczycowem) działała grupa Werwoflu składająca się z byłych członków Hitlerjugend. Zatrzymano około 13 osób, a wszyscy mieli przyznać się do działalności

²⁴ AIPN Wr, sygn. 054/655, PUBP w Kłodzku, b.d., k. 40.

²⁵ Por. T. Balbus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Legnicy...* [21], s. 36.

²⁶ Okazuje się, że natarczywa komunistyczna propaganda informująca polskie społeczeństwo o nieustannych próbach przenikania do kraju „amerykańskich agentów” nie była tylko wymysłem. Już na początku lat 50. Centralna Agencja Wywiadowcza (Central Intelligence Agency – CIA), która funkcjonowała zaledwie od kilku lat (założona w 1947 roku), miała w swoim posiadaniu liczne materiały dotyczące ziemi kłodzkiej. Oczywiście, okoliczności, w jakich amerykańskie służby wywiadowcze pozyskały owe materiały, nie są znane. Dokumenty amerykańskiego wywiadu zostały zdigitalizowane i znajdują się na stronie CIA pod linkiem: <<https://www.cia.gov/library/readingroom/collection/general-cia-records>> [dostęp: 29.09.2019]. „Za wskazanie tej strony podziękowania składam dr. Bartoszowi Grygorcewiczowi, pracownikowi Archiwum Państwowego Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim”.

²⁷ AIPN Wr, sygn. 054/655, PUBP w Kłodzku, b.d., k. 39 v.

²⁸ Zob. AIPN Wr, sygn. 053/381, Sprawozdania dekadowe Wydziału I WUBP do MBP za 1946 r.

²⁹ J. Syrynk, «*Po linii*» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... [10], s. 144.

podziemnej³⁰. Miesiąc później, na początku lutego 1946 roku, miało dojść do napadu na wójta gminy Duszniki-Zdrój. Nie podano w raporcie jego nazwiska, ale możliwe, że dotyczyło to Ryszarda Szklarskiego, członka Polskiej Partii Robotniczej (PPR)³¹. Sprawcy rzekomego napadu mieli nie zastać wójta w domu, dlatego zrabowali jego dobytek i zostawili mu informację o wyroku śmierci, który zostanie na nim wykonany za działalność komunistyczną. O co najmniej bardzo wątpliwej wiarygodności tych informacji świadczy fakt, że napadu mieli dokonać wspólnie członkowie Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i Werwolu³². Już samo sugerowanie wspólnych działań NSZ czy AK i Werwolu jest niedorzeczne. A należy również dodać, że w powiecie kłodzkim, i na całej ziemi kłodzkiej, oddziały NSZ w ogóle nie prowadziły działalności³³. Oskarżanie o współpracę różnych „wrogów władzy ludowej” było jednak typowym chwytem stosowanym przez UB oraz oficjalną propagandę.

Działalność wywiadu niemieckiego i Werwolu zaczęto łączyć z działalnością wywiadu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jeden z autorów pracy dyplomowej na temat Werwolu w powiecie kłodzkim stwierdził wprost, nie odwołując się do żadnych źródeł:

Przy likwidacji podziemia poniemieckiego zarekwirowano duże ilości [...] środków płatniczych państw zachodnich przeznaczonych na prowadzenie działalności wywiadowczej przez członków Wehrwolu³⁴.

W związku z masowymi wysiedleniami ludności niemieckiej w latach 1946–1947 zainteresowanie UB problemem Werwolu zaczęło słabnąć. Na ziemi kłodzkiej już w 1947 roku trudno odnaleźć wzmianki dotyczące niemieckiego podziemia. Za rzekomą działalność w Werwolu w powiecie kłodzkim zatrzymano około 100 osób³⁵, a w powiecie bystrzyckim do marca 1946 roku (więc dane te są niepełne) – 62 osoby³⁶.

³⁰ AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy Wydziału I WUBP we Wrocławiu za okres 20–31.01.1946 r. skierowany do Departamentu I MBP w Warszawie, 31.01.1946, k. 19.

³¹ APKZ, Starostwo Powiatowe w Kłodzku [dalej: SP], sygn. 825, Wykaz burmistrzów, wójtów, zastępców i sekretarzy, b.d., k. 270.

³² AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy Wydziału I WUBP we Wrocławiu za okres od 31.01 do 10.02.1946 r. skierowany do Departamentu I MBP w Warszawie, 10.02.1946, k. 23. Por. J. Syrynek, «Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... [10], s. 145.

³³ Autor tych słów, przygotowując rozprawę doktorską pt. *Totalitaryzm na peryferiach? Stalinizacja ziemi kłodzkiej w latach 1948–1956*, opracował obszerny rozdział dotyczący działalności UB na ziemi kłodzkiej. Jednym z najbardziej szczegółowo przygotowanych przejawów tej działalności było zwalczanie polskiego podziemia niepodległościowego przez aparat represji. W konkluzji tego podrozdziału autor zawarł przekonanie, że oddziały NSZ na ziemi kłodzkiej nie występowały.

³⁴ AIPN Wr, sygn. 0148/380, H. Sawicki, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w okresie utrwalania władzy ludowej...* [4], s. 31.

³⁵ Ibidem.

³⁶ AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy, 01.03.1946, k. 32.

Nie był to jednak koniec działań UB wobec resztek ludności niemieckiej i autochtonicznej, która ciągle była postrzegana przez aparat represji jako „element niepewny”, podatny na działalność „obcej agentury” i przede wszystkim „wrogo ustosunkowany” do ludności polskiej. W 1949 roku rozpoczęto rozpracowanie obiektowe pod kryptonimem „Zachód” i objęto nim wszystkich Niemców pozostałych na Dolnym Śląsku³⁷. Warto mieć na uwadze, że w 1949 roku według oficjalnych danych powiat kłodzki wciąż zamieszkiwało ponad 5 tysięcy Niemców³⁸. Było to drugie, zaraz po powiecie wałbrzyskim, największe skupisko ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku³⁹. Dlatego inwigilacja tego środowiska była dla PUBP jednym z najistotniejszych punktów działalności.

Zmiana tej polityki była związana z powstaniem Republiki Federalnej Niemiec (RFN) oraz zaostrzeniem się konfliktu zimnowojennego. W związku z tym – jak zauważył Arkadiusz Słabig:

sugerowano, że dawni funkcjonariusze nazistowskich służb specjalnych po nawiązaniu współpracy z wywiadami anglosaskimi będą zmierzali do odnowienia kontaktów ze swą byłą agenturą pozostałą na terenie Polski. W związku z tym przez najbliższe dwa lata pion kontrwywiadowczy aparatu bezpieczeństwa (Departament I MBP), penetrując środowisko «uznanych» Niemców, autochtonów i byłych volksdeutschów, starał się przede wszystkim uzyskać od nich dane na temat rozmieszczenia i obsady personalnej dawnych niemieckich placówek policyjnych i wywiadowczych oraz ich sieci informacyjnej⁴⁰.

Akcje przeciwko niemieckiemu podziemi zaczęto łączyć z działaniem przeciwko obcym wywiadom, szczególnie angielskiemu i amerykańskiemu. Jak zauważył Jarosław Syrnyk, istniała zależność między słowami „dywersja” i „szpiegostwo” a „podziemie”, „kolaboracja” czy „zbrodnie wojenne”⁴¹. Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim⁴² „Dywersant” została wszczęta właśnie w związku z tymi wydarzeniami.

³⁷ AIPN Wr, sygn. 032/757 t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 05.02.1949, k. 2.

³⁸ Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w latach 50. Wtedy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wprowadziła politykę łączenia rodzin niemieckich rozdzielonych w wyniku wojny lub wysiedleń. Przebieg tej akcji wyjazdowej różnił się zasadniczo od wysiedlenia z drugiej połowy lat 40., a Niemcy sami zgłaszali chęć wyjazdu. W konsekwencji – z ponad 5 tysięcy Niemców w 1949 roku – pod koniec 1957 roku w powiecie kłodzkim zostało ich tylko 614 osób. Zob. APKZ, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kłodzku [dalej: PPRNK], sygn. 709, Sprawozdanie z sytuacji w grupach narodowościowych na terenie powiatu kłodzkiego, b.d., k. 3.

³⁹ AIPN Wr, sygn. 032/757 t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 05.02.1949, k. 3.

⁴⁰ A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa w województwie zielonogórskim wobec autochtonów i «uznanych» Niemców w latach 1950–1975* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2011, s. 138–139.

⁴¹ J. Syrnyk, «*Po linii*» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... [10], s. 148.

⁴² Definicja ‘sprawy operacyjnego sprawdzenia’ pojawiła się w instrukcji operacyjnej aparatu represji dopiero w 1960 roku, jednak w żargonie operacyjnym i dokumentach UB sprawa operacyjnego sprawdzenia funkcjonowała od samego początku istnienia organów. Szerzej zob. T. Ruzikowski, *Wstęp*

2. Kryptonim „Dywersant”

Historia domniemanej działalności szkoły Werwofu – jak nazywane były przez UB niemieckie ośrodki wywiadowczo-dywersyjne – rozpoczyna się od schwytania jednego z domniemanych członków tego kursu. 23 sierpnia 1945 roku Oddział Informacji I Armii Wojska Polskiego⁴³ (funkcjonuje już wtedy nazwa: Główny Zarząd Informacji) wystosował do kierownika WUBP w Poznaniu pismo informujące o zatrzymaniu 11 czerwca 1945 roku⁴⁴ Niemca o nazwisku Geisler (w dokumentach pojawia się również Gajzler, co wynika zapewne z zapisu fonetycznego), który mieszkał we wsi Wilkanów (niem. *Wölfelsdorf*) w powiecie bystrzyckim⁴⁵. Podczas przesłuchania zatrzymany miał zeznać, że uczęszczał do szkoły dywersantów w Dusznikach-Zdroju, która szkoliła kadry do działalności podziemnej na terytorium Górnego Śląska. Geisler wymienił członków kursu oraz kierownika i wykładowców. Łącznie 29 osób⁴⁶. W związku z tym, że Duszniki-Zdrój, gdzie miała działać szkoła „Schill”, podlegały pod jurysdykcję WUBP we Wrocławiu (od maja do listopada 1945 roku siedziba mieściła się w Legnicy), pismo to zostało tam przekazane. 11 września 1945 roku kierownik I Sekcji Wydziału II WUBP w Legnicy przesłał sprawę do kierownika PUBP w Kłodzku⁴⁷.

Kierownikiem szkoły miał być niejaki kpt. Aleksander Lewen *vel* Leiwe lub Löwe. Mnogość wariantów wynika zapewne z tego, że funkcjonariusze nie znali języka niemieckiego i usłyszane nazwiska zapisywali fonetycznie. Resztę personelu szkoły miało stanowić 11 wykładowców. Oprócz nazwisk i cech charakterystycznych, informacje posiadane przez UB były skąpe. Nie znano nawet przynależności osób do niemieckich formacji wojskowych. Tylko w przypadku niejakiego Zauera stwierdzono, że jest podchorążym SS. W opisie osób skupiono się przede wszystkim na przedstawieniu wyglądu zewnętrznego, np.:

[w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 12.

⁴³ Takie dane widnieją w dokumencie, jednak dzień wcześniej, bo 22 sierpnia 1945 roku, rozwiązano I i II Armie WP, zamieniając dowództwa w sztaby okręgów wojskowych. Formalnie Oddział Informacji również nie istniał, bowiem pod koniec 1944 roku powstał Główny Zarząd Informacji (GZI). Zob. K. Szwagrzyk, *Obsada personalna Informacji Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego 1945–1956*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5), s. 54, 65. O Informacji Wojskowej szerzej zob. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994.

⁴⁴ Dokładną datę zatrzymania poznajemy z pisma GZI WP, wysłanego do szefa WUBP we Wrocławiu w 1951 roku. Zob. AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 1, Pismo GZI do szefa WUBP we Wrocławiu, 27.09.1951, k. 6.

⁴⁵ Zob. AIPN Wr, sygn. 054/16, Pismo szefa PUBP w Bystrzycy Kłodzkiej do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 12.12.1951, k. 105 i dalsze karty.

⁴⁶ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 1, Pismo szefa Oddziału Informacji I Armii WP do kierownika WUBP w Poznaniu, 23.08.1945, k. 3–5.

⁴⁷ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo kierownika Sekcji I Wydziału II WUBP w Legnicy do kierownika PUBP w Kłodzku, 11.09.1945, k. 6–8.

por. Sztrobel około 30 lat, średniego wzrostu, średniej budowy ciała, włosy ciemne, uczesane w prawo, oczy niebieskie. Za niejednokrotne wykonanie dywersyjnych zadań na zapleczu Armii Czerwonej odznaczony krzyżem⁴⁸.

Informacje uzyskane z zeznań Geislera były ubogie i być może dlatego nie podjęto dalszych działań operacyjnych⁴⁹. Nie można wykluczyć, że w związku z bardzo aktywną na ziemi kłodzkiej działalnością Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), która zagrażała interesom PPR⁵⁰, działalnością podziemia niepodległościowego (głównie organizacji młodzieżowych) oraz procesem wysiedlenia Niemców sygnał o istnieniu rzekomej szkoły dywersyjnej w niewielkim mieście powiatu kłodzkiego nie stanowił wystarczającej przesłanki do działania. Należy również zwrócić uwagę, że na terenie Dusznik-Zdroju nie działały zakłady i fabryki, które w rozumieniu bezpieczeństwa należały do przedsiębiorstw o strategicznym znaczeniu i których ochrona i sprawna działalność byłyby dla gospodarki regionu priorytetem⁵¹. Nie istniało zatem poważne zagrożenie dokonania tam aktów sabotażu, które przyniosłyby poważne straty.

Pod koniec lat 40. w ważniejszych zakładach przemysłowych zaczęły powstawać referaty ochrony (RO) UB – niewielkie komórki UB odpowiedzialne za nadzór pracy i inwigilację środowiska pracowniczego. Na terenie powiatu kłodzkiego w 1950 roku zatwierdzonych było osiem takich referatów, jednak żaden z nich w Dusznikach-Zdroju⁵². Są to jednak tylko spekulacje.

Mimo wszystko może trochę dziwić fakt, że w obliczu tak żywotnego w latach 1945–1947 dla UB problemu Werwolfu nie podjęto działań sprawdzających. Sytuacja uległa zmianie w związku z wytycznymi płynącymi z Warszawy. Od 1950 roku PUBP w Kłodzku został zobligowany do zainteresowania się problemem domniemanego istnienia na terenie Dusznik-Zdroju szkoły wywiadowczo-dywersyjnej, która miała podlegać Abwehrze⁵³.

⁴⁸ Ibidem, k. 7.

⁴⁹ AIPN Wr, sygn. 032/757 t. 2, Sprawozdanie z pracy Sekcji I za okres 01.01.1951 do 01.01.1952 r., 21.01.1952, k. 17.

⁵⁰ Zob. J.R. Sielezin, *Niszczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie kłodzkim w latach 1945–1947*, „Kłudzki Sbornik” 1998, nr 2, s. 279–295; K. Łagojda, *Polska Partia Robotnicza na ziemi kłodzkiej i jej droga do władzy*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja” 2018, nr 7, s. 227–261.

⁵¹ Szerzej o działalności UB w zakresie zabezpieczenia gospodarki zob. R. Klementowski, *Działalność organów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w zakresie zabezpieczenia gospodarki w latach 1945–1956* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956...* [12], s. 199–248.

⁵² Referaty znajdowały się w Kopalni Węgla Kamiennego w Nowej Rudzie, w elektrowniach w Ludwikowicach Kłodzkich oraz Ścinawce, Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego (DZPJ) w Nowej Rudzie, Zakładach Przemysłu Bawełnianego (ZPB) w Kudowie-Zakrzcu i Krosnowicach, Zakładach Przemysłu Lniarskiego (ZPL) „Lech” w Oldrzychowicach Kłodzkich oraz w Fabryce Papieru w Młynowie. Zob. AIPN Wr, sygn. 053/323, Sprawozdanie za okres od 01.01 do 24.12.1950 r. z pracy referatu ochrony, b.d., k. 6.

⁵³ Niemiecki wywiad i kontrwywiad wojskowy w latach 1921–1944.

Ponownie PUBP w Kłodzku zainteresował się sprawą działalności szkoły „Schill” dopiero 30 października 1950 roku. Odszukano wówczas w aktach Sekcji I PUBP w Kłodzku wspomniane pismo kierownika Sekcji I Wydziału II WUBP w Legnicy, skierowane do Kłodzka 11 września 1945 roku. Do sprawy powrócono po pięciu latach, ponieważ przez przypadek pozyskano w tej sprawie dodatkowe informacje⁵⁴. Wydział I WUBP we Wrocławiu zainteresował się sprawą i 15 listopada poprosił o przedstawienie dalszych szczegółów, m.in. danych dotyczących osoby, która potwierdziła zeznania Geislera, okoliczności, w jakich udzielił on informacji i gdzie mieszkał podczas wojny⁵⁵. Z pisma wystosowanego do Wrocławia pod koniec grudnia 1950 roku wynika, że PUBP w Kłodzku uzyskał informacje na temat szkoły za sprawą Niemca starającego się o czeskie obywatelstwo⁵⁶. Od 1944 roku mieszkał on w Dusznikach-Zdroju. Informacje dotyczące niemieckiej szkoły wywiadowczo-dywersyjnej przekazał podczas rozmów w Sekcji Rejestracji Cudzoziemców przy Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Kłodzku (KPMO)⁵⁷. Sprawdzano, czy utrzymuje on kontakty z Niemcami oraz wzywano go pod pretekstem dopełnienia formalności związanych z uzyskaniem obywatelstwa czeskiego⁵⁸. Został wytypowany na informatora i podjął współpracę 4 stycznia 1951 roku pod pseudonimem „X-3”⁵⁹. Jego pierwszy donos dotyczył informacji bardzo ogólnych:

za czasów hitlerowskich w Dusznikach-Zdroju była tak zwana organizacja «Schill» w teraźniejszym domu wypoczynkowym «Przodownik». Zadaniem ich była walka za frontem⁶⁰.

UB interesowało się, kto mieszkał w pobliżu domu wypoczynkowego, gdzie miała znajdować się szkoła, oraz jaką nazwę nosił ten dom w okresie niemieckim. „X-3” pozyskał informacje na podstawie rozmowy z innym mieszkańcem Dusznik-Zdroju, który potwierdził, że pod koniec wojny mieściła się tam placówka szkoleniowa. Był

⁵⁴ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo kierownika Sekcji I PUBP w Kłodzku do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 30.10.1950, k. 11.

⁵⁵ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu do Referatu I PUBP w Kłodzku, 15.11.1950, k. 15.

⁵⁶ Zob. AIPN Wr, sygn. 0014/1813, Teczka personalna informatora pseudonim „X-3”.

⁵⁷ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo kierownika Sekcji I PUBP w Kłodzku do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 29.12.1950, k. 18. Milicja Obywatelska w 1947 roku przejęła ewidencję obywateli obcych krajów, którzy mieszkali na terenie Polski. Utworzono wówczas Biuro Rejestracji Cudzoziemców przy Komendzie Głównej. W strukturach terenowych MO powstawały odpowiednie sekcje odpowiedzialne za rejestrację cudzoziemców.

⁵⁸ Zob. J. Hytrek-Hryciuk, «Pseudo Czesi». *Ludność niemiecka pochodzenia czeskiego w dokumentach Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w Kłodzku i Bystrzycy Kłodzkiej*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 2007, nr 8–9, s. 171–176.

⁵⁹ AIPN Wr, sygn. 0014/1813, Zobowiązanie do współpracy, 04.01.1951, k. 5. Charakterystykę tego informatora zob. AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 07.02.1953, k. 48.

⁶⁰ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Doniesienie agenturalne informatora ps. „X-3”, 04.01.1951, k. 19.

to zatem kolejny mieszkaniec miasteczka, który słyszał o szkole „Schill”. Ten nazywał jej słuchaczy „straszными pijakami”⁶¹.

Po otrzymaniu wytycznych z MBP i kolejnych *de facto* po 1945 roku informacji o działalności niemieckiej szkoły dywersyjno-wywiadowczej zajęcie się sprawą operacyjnego sprawdzenia było już tylko kwestią czasu. Formalnie wszczęto ją 26 stycznia 1951 roku, nadając jej kryptonim „Dywersant”⁶².

Innym informatorem UB był Niemiec o pseudonimie „Robert”⁶³. Nie mieszkał on w Dusznikach-Zdroju w interesującym bezpiekę okresie, ponieważ w sierpniu 1944 roku został powołany do wojska. Według charakterystyki został zwerbowany w 1949 roku do sprawy kryptonim „Prasa”, w której przedstawił kilka cennych doniesień. Jego informacji w sprawie „Dywersant” było stosunkowo najmniej.

Jak wynika z ich charakterystyk⁶⁴, informatorzy zostali zwerbowani na podstawie materiałów kompromitujących, czyli tzw. kompromatów⁶⁵. W przypadku informatora pseudonim „X-3” odkryto, że w okresie wojennym należał do Hitlerjugend⁶⁶. Znał również język polski. Jego informacje na temat szkoły „Schill” bezpieka oceniła w sporządzonej prawdopodobnie w 1955 roku charakterystyce jako „bez większej wartości operacyjnej”⁶⁷.

Od maja 1951 roku kolejnym cennym osobowym źródłem informacji w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Dywersant” był informator o pseudonimie „Kryształ” (zdarzały się także zapisy „Kryształ” i „Kristal”)⁶⁸. Z zachowanej charakterystyki tej osoby wynika, że był on również narodowości niemieckiej. W jednym ze swoich pierwszych donosów stwierdził:

Po zakończeniu wojny zostałem przez polskie władze jako stróż początkowo zatrudniony i trzymałem służbę na ulicach⁶⁹.

⁶¹ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „X-3”, 08.01.1951, k. 20.

⁶² AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Sprawozdanie z pracy Sekcji I za okres 01.01.1951 do 01.01.1952 r., 21.01.1952, k. 17.

⁶³ Szerzej o charakterystyce informatora zob. AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 07.02.1953, k. 48–49.

⁶⁴ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Streszczenie sprawy krypt. „Dywersant”, 03.03.1951, k. 46.

⁶⁵ W żargonie służb komunistycznych określano tak materiały kompromitujące, często o charakterze obyczajowym, służące do szantażu i pozyskania agentury. ‘Kompromat’ to słowo zapożyczone z języka rosyjskiego i skrót od компрометирующий материал. W PRL używano terminu ‘kompromateriały’.

⁶⁶ AIPN Wr, sygn. 0014/1813, Raport o zezwolenie na werbunek w charakterze informatora, 04.12.1950, k. 2.

⁶⁷ Ibidem, Charakterystyka informatora ps. „X-3”, b.d., k. 13.

⁶⁸ Szerzej o charakterystyce informatora zob. AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 07.02.1953, k. 48.

⁶⁹ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Kryształ”, 29.05.1951, k. 107.

„Kristal” od połowy 1951 roku był głównym źródłem informacji dla bezpieki na temat szkoły wywiadowczo-dywerysyjnej w Dusznikach-Zdroju. W tym okresie informatorzy o pseudonimie „X-3” i „Robert” przedstawili pojedyncze doniesienia (lub tylko tyle ich się zachowało). Trzeba jednak zaznaczyć, że nie byli to jedyni informatorzy UB na terenie miasta. Swoją wiedzą na temat szkoły lub osób, które bezpieka podejrzewała o udział w kursie, podzielili się z UB informatorzy o pseudonimach „Wróbel”, „Piwonia” oraz „Aleksander”. Oficerem prowadzącym, który przyjmował te donosy oraz przesłuchiwał świadków, był funkcjonariusz śledczy PUBP w Kłodzku – Józef Jochymek⁷⁰.

Nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część wiadomości pozyskanych przez informatorów UB pochodziła z plotek i pogłosek, które krążyły po mieście. Jeśli rzeczywiście w mieście kurs prowadziła szkoła niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, to jej działalność byłaby dla mieszkańców tajna. Trudno spodziewać się, by służby specjalne zdradzały swoje plany działania do tego stopnia, że wiedzieliby o nich przypadkowi cywile. Podczas kolejnych przesłuchań świadków jeden z Niemców miał stwierdzić:

wojsko takie było, które nazywało się «Schill». Było ono bardzo tajne, co robiło na terenach Dusznik, nie wiadomo. Wśród Niemców na terenie Dusznik krążyły pogłoski, że szkolili oni dywersantów, których mieli zrzucać poza front⁷¹.

W związku z Werwolfem i upadkiem Trzeciej Rzeszy nie mogło zabraknąć również plotek na temat ukrytych w górach niezliczonych skarbów. Trudno się dziwić, że każde takie doniesienie było przez UB sprawdzane. Informację o domniemanym skarbie SS podał informator o pseudonimie „Gołąb”, który – jak wynika z przedstawionego donosu – nie był informatorem do sprawy „Dywersant”. Skarb miał znajdować się w Górach Stołowych. Ukryte były tam również bunkry wojskowe. Sprawdzenie tej informacji stało się przedsięwzięciem zaliczonym do dalszego planu operacyjnego w sprawie „Dywersant”⁷². W czerwcu 1951 roku funkcjonariusze UB rozpoczęli sprawdzanie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kłodzku pozyskanych nazwisk osób związanych ze szkołą. Sprawdzano, czy archiwum urzędu posiada akta metrykalne z okresu niemieckiego, które pomogłyby zweryfikować dane personalne podejrzanych o związek ze szkołą „Schill”⁷³. Przygotowano plan przeprowadzenia sprawdzeń we wszystkich gminach powiatu kłodzkiego i znajdujących się tam urzędach stanu cywilnego⁷⁴.

Jak wynika z powierzonych informatorom zadań, mieli oni rozmawiać z mieszkańcami i pozyskiwać wszelkie informacje o domniemanej placówce szkoleniowej.

⁷⁰ AIPN Wr, sygn. 058/407, Akta osobowe funkcjonariusza UB Józefa Jochymka.

⁷¹ AIPN Wr, sygn. 024/4551 t. 2, Notatka służbowa, 19.06.1951, k. 110.

⁷² Ibidem, Plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Dywersant”, 19.06.1951, k. 112.

⁷³ Ibidem, Notatka służbowa, 18.06.1951, k. 109.

⁷⁴ Ibidem, Plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Dywersant”, 19.06.1951, k. 112.

Należy jednak zwrócić uwagę, że działania te UB podjął dopiero po 1950 roku, kiedy w mieście Duszniki-Zdrój mieszkało niewiele ponad 100 Niemców i 224 autochtonów⁷⁵. Środowisko, z którego można było czerpać potrzebne informacje, nie było więc zbyt liczne. Dla UB pozyskanie informatorów niemieckiego pochodzenia było sprawą kluczową. Zdawano sobie sprawę, że pozostali na tych terenach Niemcy, mimo upływu lat, nadal są niechętni i wrogo nastawieni do ludności polskiej, dlatego informatorzy polskiego pochodzenia prawdopodobnie nie przeniknęliby do środowiska niemieckich mieszkańców tych ziem. Na początku 1949 roku pełniący obowiązki burmistrza miasta Józef Has odnotował w sprawozdaniu do Starostwa Powiatowego:

Zauważono, że niemcy [sic!] zamieszkujący na tut. terenie nie są lojalni w stosunku do ludności państwa polskiego. Utrzymują stale ze sobą kontakty, przez zbieranie się w swoich mieszkaniach prywatnych, jak również przystawanie wieczorami po kilka osób (dwie lub trzy) na ulicach⁷⁶.

Wraz z kolejnymi doniesieniami poszerzał się krąg potencjalnych świadków działalności szkoły, ale także jej słuchaczy. Wzywano na przesłuchania w roli świadków osoby, które przedstawiały kolejne nazwiska i szczegóły dotyczące „Schill”. Wydaje się, że znaczna część tych „cennych” informacji była plotkami. Szybko ustalono, że szkoła miała mieścić się w trzech domach wypoczynkowych: „Przodownik” (dawniej „Daheim”), „Orlęta” (dawniej „Schleziernaus”) oraz „Domy turnusowe” (dawniej „Keningen Buise”)⁷⁷. Liczba absolwentów miała sięgać od 120 do 150 osób. Było to znacznie więcej, niż wynikało z relacji Waltera Geislera⁷⁸. Zaczęto także typować kolejnych podejrzanych o przynależność do szkoły dywersyjno-wywiadowczej, w tym osoby narodowości nie tylko niemieckiej, ale i polskiej. Według uzyskanych przez UB informacji kursanci mieli być osobami bardzo młodymi, w wieku od 16 do 22 lat, a wykładowcy rekrutować się z Wehrmachtu i SS⁷⁹. Oczywiście, z biegiem kolejnych miesięcy, w miarę pozyskiwania kolejnych informacji i informatorów, zakres wiedzy oraz jej szczegóły ulegały zmianie. Przeprowadzono nawet dokładne przeszukanie trzech wspomnianych domów wypoczynkowych, ale nie znaleziono żadnych dowodów świadczących o istnieniu w tamtym miejscu szkoły. Ich właściciele zostali w 1946 roku wysiedleni⁸⁰. Urząd Bezpieczeństwa ustalił

⁷⁵ APKZ, Zarząd Miejski Duszniki-Zdrój [dalej: ZMD-Z], sygn. 39, Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju przekazane do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 03.02.1949, k. 69. Zob. K. Łagojda, *Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim...* [16], s. 58.

⁷⁶ APKZ, ZMD-Z, sygn. 39, Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju przekazane do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 03.02.1949, k. 69.

⁷⁷ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Streszczenie sprawy krypt. „Dywersant”, 03.03.1951, k. 44.

⁷⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Franza Exsnera, 23.01.1951, k. 28.

⁷⁹ Ibidem, Streszczenie sprawy krypt. „Dywersant”, 03.03.1951, k. 44.

⁸⁰ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Robert”, 06.03.1951, k. 183.

także, że od momentu zakończenia drugiej wojny światowej domy wypoczynkowe były aż trzy razy generalnie remontowane, a znalezione przez polskich robotników dokumenty zostały spalone⁸¹. Trudno przypuszczać, że odnalezione przez polskich robotników bliżej nieokreślone materiały dowodziłyby istnienia w tych budynkach szkoły kontrwywiadowczej, a tym bardziej jej planów operacyjnych.

Prowadzonym śledztwem, a raczej jego efektami, żywo interesował się Wydział I WUBP we Wrocławiu. Do tego stopnia, że we wrześniu 1951 roku do Kłodzka został oddelegowany jeden z pracowników wydziału. Naczelnik Wydziału I zwrócił się z prośbą do ówczesnego szefa PUBP w Kłodzku – Leona Brandela, aby Sekcja I PUBP w Kłodzku na czas przyjazdu wrocławskiego funkcjonariusza zorganizowała spotkania z informatorami do sprawy kryptonim „Dywersant”⁸². W marcu 1952 roku Wydział I WUBP ponownie oddelegował swojego pracownika. WUBP zainteresował się istnieniem na terenie Gór Stołowych poniemieckich bunkrów i zapewne ukrytego tam złota⁸³. W maju 1952 roku WUBP oddelegował do Kłodzka swojego funkcjonariusza oraz specjalny oddział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), który miał dokonać szczegółowego sprawdzenia Gór Stołowych w celu odnalezienia poniemieckich bunkrów⁸⁴.

WUBP pozyskał również cenne dla PUBP w Kłodzku informacje. Wydział I ustalił, że po zajęciu ziemi kłodzkiej przez Armię Czerwoną potencjalni członkowie szkoły dywersyjnej mieli ukrywać się w Jaskini Grenadierów⁸⁵, a osobą, która to widziała, był niejaki Paweł Gdynia. Dodatkowo jego córka także posiadała wiedzę o wydarzeniach z okresu wojny⁸⁶.

Oprócz pozyskania kilku informatorów oraz ustalenia dokładniejszych danych osób, które mogły uczestniczyć w kursie szkoły, pierwszy rok śledztwa w sprawie pod kryptonimem „Dywersant” raczej nie przyniósł przełomowych odkryć. Choć wiele doniesień, m.in. informatora „Kristal”, okazało się dla bezpieczeństwa bardzo cennymi.

Zmiany w śledztwie nastąpiły w 1952 roku, i to za sprawą Wydziału I WUBP we Wrocławiu. Wydział ustalił, że na terenie powiatu zgorzeleckiego mieszkał obywatel narodowości polskiej Jerzy Majcherek⁸⁷, przez UB uznawany za członka szkoły „Schill”, który w niedługim czasie został aresztowany i zwerbowany do

⁸¹ Ibidem, Meldunek o wykonaniu planu operacyjnych przedsięwzięć do sprawy kryptonim „Dywersant” skierowany do Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 29.08.1951, k. 129.

⁸² Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku, wrzesień 1951, k. 133–134.

⁸³ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku, marzec 1952, k. 187.

⁸⁴ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku, 06.05.1952, k. 203.

⁸⁵ Wydaje się, że UB dokładnie nie wiedział, gdzie leży jaskinia. Położona w powiecie kłodzkim, w Górach Stołowych, w Urwisku Batorowskim.

⁸⁶ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku (dla Sekcji I), 03.03.1952, k. 191.

⁸⁷ Zob. <<https://inwentarz.ipn.gov.pl>> [dostęp: 29.09.2019].

współpracy⁸⁸. 14 stycznia 1952 roku kierownik Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu przedstawił plan „tajnego zdjęcia”⁸⁹ i werbunku⁹⁰. Natomiast 8 lutego 1952 roku figurant podpisał zobowiązanie do współpracy z wrocławskimi organami represji, przyjmując pseudonim „Janicki”⁹¹.

Oprócz obszernego protokołu przesłuchania, który został sporządzony 6 lutego 1952 roku, w materiałach personalnych znajdują się także oświadczenia z 7 i 8 lutego, które nie tylko uszczegółwiają protokół, ale także w kilku miejscach znacząco modyfikują historię. Trudno dociec, jak rzeczywiście przedstawiała się historia Polaka, który 26 lub 27 sierpnia 1945 roku został aresztowany przez WUBP w Poznaniu, przekazany GZI oraz prawdopodobnie Głównemu Zarządowi Kontrwywiadu „SMIERSZ”, przebywał w więzieniu w Katowicach i Legnicy (w siedzibie NKWD)⁹², a w listopadzie 1947 roku trafił przed Sąd Okręgowy w Poznaniu i został uniewinniony z zarzucanych mu czynów przynależenia do grupy dywersyjnej⁹³. W 1948 roku pracował w kopalni węgla brunatnego „Turów” w powiecie zgorzeleckim na stanowisku kierownika świetlicy. Należał do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), z której w styczniu 1951 roku został wydalony. Stracił także posesję w kopalni⁹⁴. Od tego momentu ponownie zainteresował się nim UB. Do szefa PUBP w Zgorzelcu wpłynęło pismo naczelnika Wydziału I oraz kierownika Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu, informujące o jego domniemanej przynależności do niemieckiej szkoły. W dokumencie stwierdzono wprost:

zachodzi przypuszczenie, że wym. może prowadzić wrogą robotę na waszym terenie oraz całego województwa czy też Polski⁹⁵.

6 lutego 1952 roku został aresztowany przez WUBP we Wrocławiu i przesłuchany w charakterze podejrzanego. Wtedy też złożył obszernie zeznania dotyczące swego życiorysu i szkoły „Schill”, które w kilku miejscach się wykluczają. Na pewno zastanawiająca jest rola Majcherka w szkole w Dusznikach-Zdroju, do której

⁸⁸ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwolfu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 5.

⁸⁹ Według definicji przedstawionej przez Łukasza Kamińskiego było to: „tajne aresztowanie dokonywane w celach operacyjnych, na przykład zwerbowania lub operatywnego przesłuchania. Osoba «tajnie zdjęta» mogła następnie zostać oficjalnie aresztowana lub potajemnie zwolniona” (Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 215).

⁹⁰ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Raport kierownika Sekcji I WUBP do szefa WUBP we Wrocławiu dotyczący przeprowadzenia werbunku w charakterze informatora, 14.01.1952, k. 27.

⁹¹ Ibidem, Zobowiązanie, 08.02.1952, k. 22.

⁹² Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 144.

⁹³ AIPN Wr, sygn. 024/8308, Analiza materiałów archiwalnych dot. Jerzego Majcherka, 09.03.1973, k. 23.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP oraz kierownika Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu do szefa PUBP w Zgorzelcu, 01.06.1951, k. 75.

miał trafić z Jeleniej Góry 24 lutego 1945 roku i przebywać tam do 15 kwietnia 1945 roku⁹⁶. W przesłuchaniu z 6 lutego 1952 roku przedstawił, że został zatrzymany w restauracji w Jeleniej Górze przez niemieckich żandarmów, którzy zabrali mu kartę pracy wydaną przez Nationalsozialistische-Volkswohlfahrt (NSV) i kazali zgłosić się do budynku partii NSDAP. Stamtąd wysłano go do Dusznik-Zdroju⁹⁷. Z kolei w oświadczeniu przedstawionym 8 lutego 1952 roku stwierdził, że 22 lutego 1945 roku zgłosił się do urzędu pracy w Jeleniej Górze, bowiem kończyły mu się oszczędności i chciał podjąć pracę. Miano mu wówczas zaproponować „wyjazd do Dusznik-Zdroju do szkoły tłumaczy przy jednostce wojskowej”⁹⁸. Szukano bowiem osób, które znają język polski i niemiecki lub rosyjski i niemiecki. Nie brał też udziału w żadnych akcjach sabotażowych⁹⁹. Taką argumentację przedstawił podczas rozprawy w 1947 roku i został uniewinniony przez sąd w Poznaniu. Po latach taki wyrok spotkał się z krytyką funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa (SB), który przygotowywał opracowanie szkoły „Schill”¹⁰⁰.

Warto wspomnieć też o innej niejasności. Podczas przesłuchań podejrzany zeznał, że niedługo po wcieleniu Poznania do Trzeciej Rzeszy został wysłany na roboty do Niemiec, niedaleko Berlina. Pracował na kolei przy wyładunku towaru. Na początku 1940 roku został aresztowany i przekazany Gestapo w Poczdamie. Miał tam wdać się w wymianę zdań z Niemcem, który śmiejąc się, powiedział: „Jeszcze Polska nie zginęła”, na co ten miał odpowiedzieć: „i nie zginie”. Podejrzany, który wówczas nie znał języka niemieckiego, korzystał z pomocy tłumacza podczas przesłuchania przez Gestapo. Zastanawia zatem, jak Majcherek miał wdać się w wymianę zdań z Niemcem, skoro nie znał niemieckiego. Był przesłuchiwany trzy razy, przebywając w celi budynku Gestapo kilkanaście dni. Po trzecim przesłuchaniu miał też podpisać zobowiązanie do współpracy¹⁰¹. Sprawa komplikuje się bardziej, bowiem w oświadczeniu podejrzanego z 8 lutego nie ma wzmianki o aresztowaniu przez Gestapo, a tym bardziej o podpisaniu zobowiązania do współpracy¹⁰². Natomiast – co ciekawe – na końcu tego oświadczenia znajduje się zdanie:

Stwierdzam, że dotychczasowe zeznania moje w punktach poruszonych w niniejszym oświadczeniu są niezgodne z prawdą, gdyż próbowałem jakoś sprawę moją przedstawić w lepszym świetle i rozpocząłem kręctwa, które tylko wszystko pogorszyły. Obecnie chciałbym zeznać zgodnie z prawdą i podawać wszystko, co mi jest wiadome¹⁰³.

⁹⁶ Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 139–141.

⁹⁷ Ibidem, k. 139.

⁹⁸ Ibidem, Oświadczenie, 08.02.1952, k. 163.

⁹⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 140.

¹⁰⁰ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwolfu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 5.

¹⁰¹ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 137.

¹⁰² Ibidem, Oświadczenie, 08.02.1952, k. 162 i n.

¹⁰³ Ibidem, k. 166.

Jak zatem było? Polak był w siedzibie Gestapo i podpisał zobowiązanie do współpracy, jak zeznał 6 lutego 1952 roku? A może 6 lutego podczas przesłuchania zostały na nim wymuszone zeznania obciążające go współpracą z Gestapo, przez co UB zyskał możliwość werbunku na podstawie materiałów kompromitujących? Przecież w 1947 roku został oczyszczony ze wszystkich zarzutów przez sąd w Poznaniu. Jedna i druga opcja jest możliwa. Jeden i drugi system był niewyobrażalnie represyjny. Majcherek mógł zostać złamany zarówno w siedzibie Gestapo, jak i przez UB. Trzeba pamiętać o ogromnej skali nadużyć i tortur, jakich dopuszczali się funkcjonariusze UB podczas śledztw, aby uzyskać odpowiednie zeznanie¹⁰⁴. Jeśli zatem uznamy, że informacja o współpracy z Gestapo została wymuszona, jak patrzeć na resztę zeznań dotyczących już bezpośrednio szkoły „Schill”? Czy je także należałoby uznać za wymysł funkcjonariuszy UB, którzy wymusili na przesłuchiwanym „bajkę” o szkole dywersyjno-wywiadowczej i jego tam udziale. Szczegóły dotyczące szkoły „Schill” zawarte w dziesięciostronicowym protokole przesłuchania z 6 lutego oraz w dwóch oświadczeniach z 7 i 8 lutego 1952 roku zdają się przekonywać, że podejrzany rzeczywiście mógł przebywać w takim ośrodku, bez względu na to, jaką rolę w nim pełnił. Czego zatem dowiadujemy się z protokołu przesłuchania? Jak zeznał Majcherek, przyjął ich dowódca jednostki, który stwierdził:

przybyliśmy do jednostki «Schill», której zadaniem jest poprzez pracę sabotażową na tyłach wroga powstrzymać posuwanie się frontu, gdyż w krótkim czasie wypuszczona będzie nowa broń, która zapewni Niemcom zwycięstwo¹⁰⁵.

Zapewne chodziło o broń V-2. Szkoła została założona w Dusznikach-Zdroju w listopadzie 1944 roku, a łączna liczba osób, która tam trafiła, wyniosła 120. Szkoły – według zeznań Jerzego Majchereka – podlegały „Głównemu Sztabowi dowodzonemu przez generała Tscherne, który mieścił się na terenie Czechosłowacji w miejscowości koło Nachodu”¹⁰⁶. Być może zeznający miał na myśli gen. Ferdynanda Schörnera, który od stycznia 1945 roku przebywał w Czechosłowacji i dowodził Grupą Armii „Środek”¹⁰⁷. Według dalszych zeznań członkowie szkoły mieli prze-

¹⁰⁴ Zob. K. Szwagrzyk, *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 189–203; J. Bednarek, *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1945–1950 w ocenie Biura do spraw Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 1, s. 141–207; P. Piątek, *Przestępcze wymuszenia zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice–Warszawa 2018. Zob. także wybrane artykuły zawarte w czasopiśmie „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2018, nr 1 (16). Numer ten dotyczy głównie nadużyć, przestępstw oraz odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy UB, SB, MO.

¹⁰⁵ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 139.

¹⁰⁶ Ibidem, k. 141.

¹⁰⁷ Zob. AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Notatka służbowa, 11.12.1979, k. 102.

dzierać się na tyły frontu, niszczyć mosty, magazyny broni, żywności, wysadzać w powietrze pociągi¹⁰⁸. Polityka szkoły zmieniła się w kwietniu 1945 roku w obliczu nieuniknionej przegranej:

Dopiero w początkach kwietnia 1945 r., gdy nawet dla Niemców [sic!] stało się jasne, że wojnę przegrają, zmieniono taktykę i rozpoczęto przygotowywanie się do przeczekania w lasach frontu i po przegranej wojnie dalej kontynuować akty dywersji i sabotażu¹⁰⁹.

Podobny ośrodek – według zeznań podejrzanego – miał znajdować się w wilkach uzdrowiska w Kudowie-Zdroju oraz w Ludwikowicach (niem. Ludwiksdorf)¹¹⁰. Zeznania te zostały uznane za warte zweryfikowania, bowiem naczelnik Wydziału I WUBP we Wrocławiu zwrócił się z pismem do szefa PUBP w Kłodzku, aby poinstruować sieć agenturalną w kierunku „sprawdzenia posiadanych danych”¹¹¹. Doniesienia informatora pseudonim „Veritas” zdementowały jednak teorię o istnieniu na terenie miasta szkoły podobnej do tej w Dusznikach-Zdroju¹¹². Na terenie Kudowy-Zdroju działał również sam informator „Janicki”, któremu UB w Kłodzku miało pomóc w znalezieniu pracy i mieszkania¹¹³.

Z relacji wynika również, że po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren ziemi kłodzkiej, co nastąpiło z 9 na 10 maja 1945 roku (według przesłuchiwanego wojska sowieckie zajęły Duszniki-Zdrój 10 lub 11 maja), dowódca szkoły, jego zastępca i kilku innych wykładowców zostało aresztowanych przez Sowieców¹¹⁴. Skąd Majcherek mógł o tym wiedzieć, skoro zeznał, że przebywał w szkole do połowy kwietnia 1945 roku? Podobno – według oświadczenia z 7 lutego 1952 roku – podejrzanym w połowie kwietnia zbiegł z Dusznik-Zdroju, jednak nie wiadomo dlaczego¹¹⁵. Określił on dowódcę szkoły jako człowieka bezwzględного. W jednostce mieli znajdować się obcokrajowcy – Polacy, Czesi, Rosjanie oraz Francuzi. Wszyscy mieli się tam znaleźć pod przymusem. Również Niemcy zostali skierowani do Dusznik-Zdroju karnie, za różne przestępstwa, i „czekali każdej chwili, aby się stamtąd wyrwać”¹¹⁶. Z tej charakterystyki słuchaczy szkoły wynika, że nie byli oni ideowymi fanatykami, gotowymi umrzeć za Adolfa Hitlera. Jednak z historii placówek podobnych do

¹⁰⁸ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Oświadczenie, 07.02.1952, k. 158.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu do szefa PUBP w Kłodzku (dla Sekcji I), k. 192. Na dokumencie widnieje data 03.02.1952 r., ale jest ona błędna, bowiem pismo to jest odpowiedzią na dokument z 13.02.1952 r.

¹¹² Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Veritas”, 15.04.1952, k. 199.

¹¹³ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu do szefa PUBP w Kłodzku, 25.04.1952, k. 209.

¹¹⁴ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Oświadczenie, 07.02.1952, k. 161.

¹¹⁵ Ibidem, k. 160.

¹¹⁶ Ibidem.

dusznickiej wynika, że szkoły dywersyjne szkoliły ludzi ideowo niepewnych. Szkoła Abwehry w Eupatorii (Krym) miała szkolić obywateli sowieckich pochodzących z Kaukazu i Zakaukazia. Placówki w Tawlu i Simeiz (Krym) miały szkolić żołnierzy Armii Czerwonej również z Kaukazu, Gruzinów, Ormian czy Azerów, którzy znaleźli się w niemieckiej niewoli¹¹⁷.

„Janicki”, podobnie jak inni informatorzy, próbował ustalić nazwiska kolejnych osób, które brały udział w zajęciach prowadzonych przez szkołę, oraz dowiedzieć się, czy po zakończeniu działań wojennych podejmowały one jakiegokolwiek działania sabotażowe, zgodne ze szkoleniem. Rozmawiał m.in. z Pawłem Gdynią, który miał znać miejsce ukrywania się dywersantów¹¹⁸. Mimo że nie znał on nazwisk i miejsc, „Janicki” wskazywał w swoich donosach na przekonanie figuranta, iż byli członkowie szkoły nadal kryją się w lasach¹¹⁹. Informator nie musiał starać się o zbudowanie zaufania, bowiem podczas wojny poznał córkę Pawła Gdyni, z którą utrzymywał dobre stosunki. Jak sam zanotował w jednym z donosów: „znajomość ta coraz bardziej się pogłębiła”¹²⁰.

Aktywność informatora była spora, jednak nie przysłużyła się do definitywnego ustalenia osób podejrzanych o związki ze szkołą oraz do ich aresztowania. Należy nadmienić, że UB ciągle sprawdzał lojalność „Janickiego”. Był on inwigilowany przez innych informatorów, tzw. agenturę równoległą, a oficer prowadzący powierzał mu zadania kontrolne. Były to standardowe sposoby kontrolowania współpracowników przez UB, a potem SB¹²¹. Oprócz tego, już po podpisaniu przez niego zobowiązania do współpracy, korespondencja w jego rodzinie podlegała perlustracji¹²².

We wrześniu 1952 roku we Wrocławiu wszczęto sprawę obiektowego rozpracowania kryptonim „Kolumna”, która również dotyczyła ludności niemieckiej i autochtonicznej, a miała zapobiegać ewentualnej działalności szpiegowskiej¹²³. Wówczas w charakterystyce posiadanej agentury o „Janickim” napisano: „nie jest dostatecznie sprawdzony”¹²⁴. Szybko jednak zyskał przychylność, będąc „na kontakcie” Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu i przedstawiając wiarygodne informacje. Rok później w ponownej charakterystyce napisano:

¹¹⁷ <<http://web.archive.org/web/20080131235626/http://warmechnarod.ru/smersh/zeppelin2.html>> [dostęp: 29.09.2019]. Informacje o tych szkołach zostały zaczerpnięte z pracy popularnonaukowej С. Чуев, *Проклятые солдаты. Предатели на стороне III рейха*, Москва 2004. Nie jestem zatem przekonany co do ich wiarygodności.

¹¹⁸ AIPN Wr, sygn. 054/16, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 06.03.1952, k. 36.

¹¹⁹ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 13.09.1952, k. 50.

¹²⁰ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, grudzień 1952, k. 55.

¹²¹ T. Ruzikowski, *Wstęp...* [42], s. 11.

¹²² AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Odpis korespondencji, 19.03.1952, k. 188 i n. Zob. szerzej G. Wołk, *Perlustracja korespondencji*, „Pamięć.pl” 2013, nr 3 (12), s. 12–13; A. Drozdowski, *Typowe przykłady perlustracji korespondencji w aktach Służby Bezpieczeństwa województwa katowickiego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2012, nr 5, s. 49–62.

¹²³ Szerzej: J. Syrnyk, «*Po linii*» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... [10], s. 150–151.

¹²⁴ AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 24.09.1952, k. 30.

Inf. «Janicki» jest już sprawdzonym. Jego informacje są prawdziwe. Jest on przeszkolony. Zadania wykonuje sumiennie. Spotkań nie zrywa. Zawsze przychodzi na spotkania punktualnie¹²⁵.

W styczniu 1954 roku zainteresował się nim Departament VII MBP (wywiad zagraniczny), a naczelnik Wydziału I Departamentu I MBP wyraził zgodę na jego przekazanie¹²⁶.

W związku z likwidacją MBP w grudniu 1954 roku i powstaniem Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (Kds.BP) ponownie doszło do reorganizacji struktur aparatu represji. Od tego momentu kontrwywiadem zajmował się Departament II Kds.BP (dawny Departament I MBP), a zatem na szczeblu wojewódzkim kompetencje kontrwywiadowcze przejęły Wydziały II. Zmiany dotyczyły również współpracowników. „Janicki” przeszedł na kontakt Wydziału II WUds.BP we Wrocławiu. „Janickim” zainteresował się również Wydział III (niemiecki) Departamentu I Kds.BP (wywiad)¹²⁷, ale ostatecznie 17 stycznia 1955 roku zrezygnował z jego usług. W uzasadnieniu stwierdzono:

Służalcza postawa «Janickiego» w stosunku do Niemców w okresie okupacji i wrogie jego stanowisko do nas przed werbunkiem, a szczególnie brak dostatecznego związania z organami dotychczasową współpracą, a również ostatnio zły stan zdrowia informatora, nie rokują nadziei na dobre wykorzystanie «Janickiego» na terenie zagranicznym¹²⁸.

Dość nieoczekiwanie WUds.BP we Wrocławiu stracił swojego informatora. 23 grudnia 1954 roku zastępca komendanta KPMO w Kłodzku powiadomił Wydział II WUds.BP we Wrocławiu, że ich informator został aresztowany pod zarzutem nadużyć w miejscu pracy. Tym samym zostały naruszone procedury konspiracji. Instrukcje pracy operacyjnej nie zakładały, co robić w tego typu sytuacjach, szczególnie w pierwszej powojennej dekadzie¹²⁹. W latach późniejszych instruowano tajnych współpracowników – najprawdopodobniej ustnie – jak zachowywać się w momencie aresztowania. Osoba wzywała oficera prowadzącego lub jakiegokolwiek innego funkcjonariusza z jednostki, na usługach której był współpracownik, zjawiał się funkcjonariusz, który wyciągał jednostkę z więzienia lub aresztu i zacierał ślady

¹²⁵ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Charakterystyka informatora ps. „Janicki”, 09.11.1953, k. 314.

¹²⁶ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 12.01.1954, k. 207. Szerzej o Departamencie VII MBP zob. W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017, s. 197–247.

¹²⁷ W. Bagiński, *Wywiad cywilny...* [126], t. 1, s. 252–253.

¹²⁸ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu I Kds.BP do naczelnika Wydziału II WUds.BP we Wrocławiu, 17.01.1955, k. 216.

¹²⁹ Skądinąd byłby to ciekawy wątek pracy operacyjnej, zasługujący na pogłębione badania.

jego pobytu¹³⁰. Wiele także zależało od tego, jak cenna była agentura. Wydaje się, że „Janickiego” nie aresztowano nagle. Skoro miał dopuścić się nadużyć w miejscu pracy, musiał być na celowniku MO. Kierownik WUds.BP we Wrocławiu skrytykował KPMO w Kłodzku za brak informacji o planowanym aresztowaniu oraz telefoniczne powiadomienie wojewódzkiego urzędu o aresztowaniu, co stwarzało możliwość dekonspiracji agentury. Kierownik WUds.BP zwrócił się z pismem do komendanta Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu (KWMO), żądając wyciągnięcia konsekwencji służbowych w stosunku do podległych funkcjonariuszy, którzy źle wykonali swoje obowiązki¹³¹. W związku z zaistniałą sytuacją starszy referent WUds.BP we Wrocławiu Aleksander Szuchnik¹³² sporządził raport do naczelnika Wydziału II w sprawie aresztowania „Janickiego”. To on przyjmował jego donosy. Przedstawił sytuację, w której z WUds.BP we Wrocławiu kontaktował się zastępca komendanta KPMO w Kłodzku z pytaniem, co zrobić z osadzonym. Otrzymał odpowiedź, że jeśli jest winny, należy go przekazać prokuratorowi. Mimo wszystko oceniono działalność „Janickiego” jako bardzo cenną. Z raportu wynika, iż obawiano się, że „Janicki” ujawni przed prokuratorem lub sądem fakt współpracy. Polecono wówczas, aby w rozmowie z „Janickim” uprzedzić go o tajemnicy współpracy, zorientować się w powadze nadużyć, których się dopuścił, na czas rozprawy zawiesić współpracę, a jeśli „Janicki” miałby trafić do więzienia, powiadomić dział specjalny placówki (odpowiedzialny za werbunek tzw. agentury celnej) o możliwości dalszego wykorzystania¹³³. UB był jednak w posiadaniu informacji, że „Janicki” został zdekonspirowany przez własne działania. Według informatora pseudonim „Urszula” miał on stwierdzić, że:

nawet gdyby go zamkli (sic!) to posiedzi kilka dni i wróci samochodem «Warszawą». Oprócz tego mówił do swych kolegów podczas libacji, że on jest pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa¹³⁴.

„Janicki” przekonywał, że podczas aresztowania nic nie powiedział MO o współpracy, ale tylko przekazał numer do WUds.BP, pod który mieli zadzwonić¹³⁵. Być może właśnie podejrzenie dekonspiracji zaważyło na tym, że WUds.BP nie próbował wyciągnąć swojego informatora z więzienia. W marcu 1955 roku „Janicki” został wyłączony z sieci agenturalnej¹³⁶. 21 kwietnia 1955 roku własnoręcznie spo-

¹³⁰ Za konsultację w tej sprawie podziękowania składam dr. Witoldowi Bagieńskiemu.

¹³¹ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Pismo kierownika WUds.BP we Wrocławiu do komendanta KWMO we Wrocławiu, 14.01.1955, k. 214.

¹³² AIPN Wr, sygn. 059/4407, Akta osobowe funkcjonariusza UB/SB Aleksandra Szuchnika.

¹³³ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Raport do naczelnika Wydziału II WUds.BP we Wrocławiu, 1955, k. 223.

¹³⁴ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Urszula”, 10.03.1955, k. 322.

¹³⁵ Ibidem, Notatka służbowa, 22.04.1955, k. 323.

¹³⁶ Ibidem, Raport z wyłączenia z sieci informatora ps. „Janicki”, marzec 1955, k. 326.

rządził zobowiązanie do zachowania tajemnicy współpracy z organami represji¹³⁷. 26 sierpnia 1955 roku został skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Więzienie opuścił po odbyciu połowy wyroku¹³⁸.

Analiza materiałów dotyczących szkoły „Schill”, oprócz długotrwałego procesu poszukiwania przez UB jakiegokolwiek śladu działalności placówki, ujawnia także ciekawe studium przypadku informatora pseudonim „Janicki”. Możemy jedynie przypuszczać, jak wyglądał werbunek i przesłuchanie jednostki trwające dwa dni. Gdyby odmówił współpracy, zostałby zapewne aresztowany i skazany na więzienie¹³⁹. Jednak dalsze, niemal bezgraniczne zaangażowanie informatora we współpracę z UB, pokwitowania odbioru pieniędzy, doniesienia w różnych sprawach, nie tylko dotyczących szkoły „Schill”, świadczą o pozytywnym stosunku do współpracy. „Janicki” w momencie rozwiązania współpracy z UB oświadczył, że jest to „największym ciosem dla niego”¹⁴⁰. Nie był to jednak koniec agenturalnej działalności „Janickiego”, który pod koniec lat 50. podjął ponownie współpracę jako tajny współpracownik (TW) o pseudonimie „Johan”¹⁴¹.

Podsumowanie

Nie udało się ustalić, kiedy dokładnie zamknięto sprawę o kryptonimie „Dywersant”. W sprawozdaniach PUBP w Kłodzku z 1954 roku brak już o niej wzmianek¹⁴². Rok wcześniej raportowano o niewielkich postępach pracy¹⁴³. Doniesienia, przede wszystkim „Janickiego”, datowane są na 1952 i początek 1953 roku¹⁴⁴, choć zachowało się jedno z dnia, w którym „Janicki” podpisał zobowiązanie do zachowania tajemnicy współpracy z organami represji, czyli z 21 kwietnia 1955 roku, po formalnym wyłączeniu z sieci agenturalnej¹⁴⁵. Sprawa „Dywersant” została przekazana do archiwum w 1956 roku. W uzasadnieniu stwierdzono, że materiały nie przedstawiają obecnie wartości operacyjnej¹⁴⁶.

¹³⁷ Ibidem, Zobowiązanie, 21.04.1955, k. 325.

¹³⁸ Ibidem, Raport o nawiązaniu kontaktu z informatorem ps. „Janicki”, 11.12.1957, k. 290; AIPN Wr, sygn. 024/8308, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 21.05.1973, k. 3.

¹³⁹ T. Ruzikowski, *Wstęp...* [42], s. 10–11.

¹⁴⁰ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Notatka służbowa, 22.04.1955, k. 323.

¹⁴¹ Ibidem, Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Johan”, nr rej. 808, 14.10.1961, k. 12–13; ibidem, Raport o nawiązaniu kontaktu z byłym informatorem ps. „Janicki”, 11.12.1957, k. 290–291. Zob. także AIPN Wr, sygn. 024/8308, Kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Artysta”. Por. AIPN Wr, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydz. „C” WUSW Wrocław dot. Jerzego Majcherka; AIPN Wr, Kartoteka zagadnieniowa KWMO Wrocław (karta rejestracyjna TW „Johan”).

¹⁴² Zob. AIPN Wr, sygn. 053/229.

¹⁴³ AIPN Wr, sygn. 053/241, Sprawozdanie miesięczne z pracy PUBP w Kłodzku od 01.06. do 01.07.1953, k. 69.

¹⁴⁴ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 21.02.1953, k. 217.

¹⁴⁵ AIPN Wr, sygn. 054/51, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 21.04.1955, k. 390.

¹⁴⁶ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Notatka służbowa, 19.04.1956, k. 228.

W latach 70. i 80. funkcjonariusze SB sporządzili liczne charakterystyki poświęcone organizacjom niepodległościowym, grupom politycznym oraz oddziałom zbrojnym. W żargonie esbeckim opracowania te były nazywane „faktologiami”¹⁴⁷. Zostały one sporządzone często na podstawie nieistniejących dzisiaj (zbrakowanych) akt UB z lat 1945–1954. Przygotowując taką analizę, funkcjonariusze SB często wytykali swoim poprzednikom podstawowe błędy w śledztwie i niedopatrzenia¹⁴⁸. Major Marian Nowak, oficer przygotowujący opracowanie na temat szkoły dywersyjno-wywiadowczej w Dusznikach-Zdroju, rozpoczął charakterystykę od zdania:

Fakt istnienia w ostatnim stadium II wojny światowej szkoły «Werwolfu» w Dusznikach-Zdroju jest bezsporny¹⁴⁹.

Z kolei zastępca kierownika Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (PUds.BP) w Kłodzku 19 kwietnia 1956 roku sporządził notatkę służbowa podsumowującą sprawę:

Żaden z absolwentów szkoły nie został ujęty, za wyjątkiem osoby zwerbowanej przez ówczesny Wydział II WUBP Wrocław. Należy przypuszczać, że kadra szkoleniowa jak i słuchacze uciekli do Niemiec [sic!]. W trakcie rozpracowania nie stwierdzono po wyzwoleniu działalności tej grupy. Krążące wersje o rzekomo istniejących magazynach broni, żywności i złota nie zostały potwierdzone i wydają się mało prawdopodobne [...] ¹⁵⁰.

W tych dwóch fragmentach zawarte jest sedno akcji kryptonim „Dywersant”. Wydaje się, biorąc pod uwagę szczegóły i wnikliwość śledztwa, że placówka „Schill” w Dusznikach-Zdroju rzeczywiście istniała. Jednak jej aktywność, jeśli w ogóle o takiej może być mowa, nie jest do końca pewna i budzi wiele wątpliwości. Nie jest też jasne, kiedy dokładnie powstała szkoła: czy w lipcu, czy w listopadzie 1944 roku¹⁵¹.

Wydaje się, że podobnie jest w przypadku domniemanej szkoły Werwolfu na terenie Barda Śląskiego (powiat Ząbkowice Śląskie), niedaleko Kłodzka. Podobno w ostatnich tygodniach wojny do szkoły w Dusznikach-Zdroju przeniesiono stamtąd kilku młodocianych Niemców w wieku około 17 lat. Placówka miała nazywać się „Wartha”¹⁵². Nie udało się jednak potwierdzić, czy w Bardzie działała placówka nie-

¹⁴⁷ Ł. Kamiński, *Lingua securitatis* [89], s. 211.

¹⁴⁸ J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny?...* [11], s. 48.

¹⁴⁹ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwolfu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 5.

¹⁵⁰ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Notatka służbowa zastępcy kierownika PUds.BP w Kłodzku, 19.04.1956, k. 228.

¹⁵¹ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwolfu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 6.

¹⁵² Zob. AIPN Wr, sygn. 049/270.

mieckiego podziemia. Ponad wątpliwość ustalono natomiast, że w latach 1944–1945 istniała tam szkoła dla „wyróżniających się członków” Hitlerjugend z programem szkoły średniej. Być może jest to jakaś prawidłowość? Być może taka sama placówka działała w Dusznikach-Zdroju? Teoria o działającej w Dusznikach-Zdroju zwykłej szkole Hitlerjugend, która szybko po wojnie zyskała miano ośrodka dywersyjnego, szkolącego młodych Niemców gotowych walczyć na tyłach frontu, warta jest przynajmniej zasygnalizowania.

Analiza dokumentów sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Dywersant” skłania do wniosku, że był to przede wszystkim „festiwal donosów”. Informatorzy prześcigali się w przekazywaniu coraz to nowszych informacji, „zasłyszanych” ponoć od mieszkańców miasta. Nie można zatem wykluczyć, że UB uwierzył w legendę o szkole dywersyjno-wywiadowczej podlegającej Abwehrze¹⁵³, o składach broni i oczywiście niezliczonych kosztownościach, które tak jak tajemniczy „złoty pociąg”, zostały gdzieś ukryte. W całej tej historii jedynie działalność agentury nie może budzić wątpliwości. Działania UB wpisywały się w nurt polityki wobec ludności niemieckiej, a informatorzy dostarczyli niezbędnych informacji, być może w zdecydowanej większości tylko plotek, jednak odpowiedniego „budulca” do rozpoczęcia śledztwa.

Słowa kluczowe: UB (Urząd Bezpieczeństwa), Werwolf, „Schill”, „Dywersant”, sprawa operacyjnego sprawdzenia, rewizjonizm niemiecki, informator.

**“There are werewolves here and there”. Operational verification case
codenamed “Dywersant” concerning German sabotage and intelligence
school in Duszniki-Zdrój
Case study (1945–1956)**

Abstract

The article presents the issue of the activity of German underground in the last days of the Second World War and after its end in Duszniki-Zdrój. Military operations of the so called Werwolf constituted one of main topics of communist propaganda after 1945. The author presents the course of investigation conducted by the Security office (UB) in Wrocław and Kłodzko, inscribing it into general UB activities towards German minority in the era of fighting German revisionism in the Kłodzko region. The author presents the scheme of UB activities towards German population, the history of “Schill” school written in UB reports as well as the attempts to find

¹⁵³ Trzeba zaznaczyć, że Abwehra została zlikwidowana w lutym 1944 roku jako wywiad wojskowy i wcielona do SS. Zatem szkoła w Dusznikach-Zdroju nie mogła formalnie podlegać Abwehrze.

its alleged members. In the summary he tries to answer the question whether the Werwolf school was really active in the Duszniki-Zdrój area and if it was the only institution of this kind in the region. The article also constitutes an interesting study of the cases of UB informants who tried to gain the information interesting for the repressive apparatus in fact basing on rumours and gossips.

Keywords: UB (Security Office), Werwolf, „Schill“, „Dywessant“, operational verification case, German revisionism, informant.

Translation Justin Nnorom

**„Hier und da treiben Werwölfe ihr Unwesen“. Der Fall einer operativen Überprüfung des Codenamens „Saboteur“ für die deutsche Sabotage- und Nachrichtenschule in Duszniki-Zdrój
Fallstudie (1945–1956)**

Zusammenfassung

Der Artikel beschäftigt sich mit dem Problem der Tätigkeit des deutschen Untergrundes in den letzten Tagen des Zweiten Weltkriegs und nach dessen Ende in Duszniki-Zdrój. Militärische Aktionen des sogenannten „Werwolfs“ waren eines der Hauptthemen der kommunistischen Propaganda nach 1945. Der Autor stellt den Verlauf der vom UB durchgeführten Untersuchung in Wrocław und Kłodzko dar und schreibt sie den allgemeinen Aktivitäten des UB gegen die deutsche Minderheit in der Zeit des Kampfes gegen den deutschen Revisionismus in der Region Kłodzko zu. Der Autor stellt das Schema der Aktionen des UB gegen die deutsche Bevölkerung, die Geschichte der Schule „Schill“ in den Berichten des UB dar und versucht, ihre mutmaßlichen Mitglieder aufzuspüren. Abschließend wird versucht, die Frage zu beantworten, ob die Werwolf-Schule tatsächlich in Duszniki-Zdrój operierte und ob sie die einzige derartige Institution in diesem Bereich war. Der Artikel ist auch eine interessante Fallstudie für UB-Informanten, die versuchten, einen interessanten Repressionsapparat zu erhalten, der auf Gerüchten und Klatsch basierte.

Schlüsselbegriffe: UB (Sicherheitsamt), Werwolf, „Schill“, „Dywessant“, operativer Kontrollfall, deutscher Revisionismus, Informant.

Übersetzt von Alexander Alisch

**„Tu a tam řadí vlkodlaci“. Příklad operativní kontroly s krycím názvem
„Diverzant“ týkající se německé diverzně-špionážní školy
v Dusznikach-Zdroji
Případová studie (1945–1956)**

Shrnutí

Článek se týká činnosti německého odboje v posledních dnech 2. světové války a po jejím ukončení v Dusznikach-Zdroji. Ozbrojené akce tzv. Werwolfu představovaly jedno z hlavních témat komunistické propagandy po roce 1945. Autor představuje průběh vyšetřování vedeného Státní bezpečností ve Wroclawi a Kladsku a řadí jej do obecných aktivit SB vůči německé menšině v období boje s německým revanšismem na území Kladska. Autor přibližuje schéma činností SB vůči německé menšině, historii školy „Schill“ zaznamenanou ve zprávách SB a pokusy o nalezení jejích domnělých členů. V závěru se snaží odpovědět na otázku, zda škola Werwolfu skutečně fungovala v Dusznikach-Zdroji a zda byla jedinou takovou organizací na tomto území. Článek je také zajímavou případovou studií informátorů SB, kteří se pokoušeli získat informace zajímavé pro represivní aparát, které se ve skutečnosti zakládaly na domněnkách a fámách.

Klíčová slova: SB (Státní bezpečnost), Werwolf, „Schill“, „Diverzant“, případ operativní kontroly, německý revanšismus, informátor.

Překlad Otmar Robosz

**«Il y a des loups-garous par-ci, par-là». Le cas du contrôle opérationnel du
nom de code «Dywersant» concernant bécole allemande de diversion
et de renseignement à Duszniki-Zdrój.
Étude de cas (1945–1956)**

Résumé

L'article traite du problème de l'activité de la résistance allemande dans les derniers jours de la Seconde Guerre mondiale et après sa fin à Duszniki-Zdrój. Les actions militaires du soi-disant «Werwolf» constituaient l'un des principaux sujets de propagande communiste après 1945. L'auteur présente le déroulement de l'enquête menée par le Ministère de la Sécurité publique à Wrocław et Kłodzko, l'inscrivant dans les activités générales du Ministère de la Sécurité publique contre la minorité allemande à l'époque de la lutte contre le révisionnisme allemand dans la région de Kłodzko. L'auteur présente le plan d'action du Ministère de la Sécurité publique

contre la population allemande, l'histoire de l'école «Schill», enregistrée dans les rapports du Ministère de la Sécurité publique, et tente de retrouver ses membres présumés. En conclusion, il essaye de répondre à la question si l'école «Werwolf» fonctionnait réellement à Duszniki-Zdrój et si elle était la seule institution de ce type dans ce domaine. L'article est également une étude de cas intéressante sur les informateurs du Ministère de la Sécurité publique, qui tentaient d'obtenir les informations intéressantes pour l'appareil répressif, en se basant en réalité sur des rumeurs et des ragots.

Mots clés: Ministère de la Sécurité publique (UB), Werwolf, „Schill”, „Dywersant”, cas de la vérification opérationnelle, révisionnisme allemand, informateur.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz